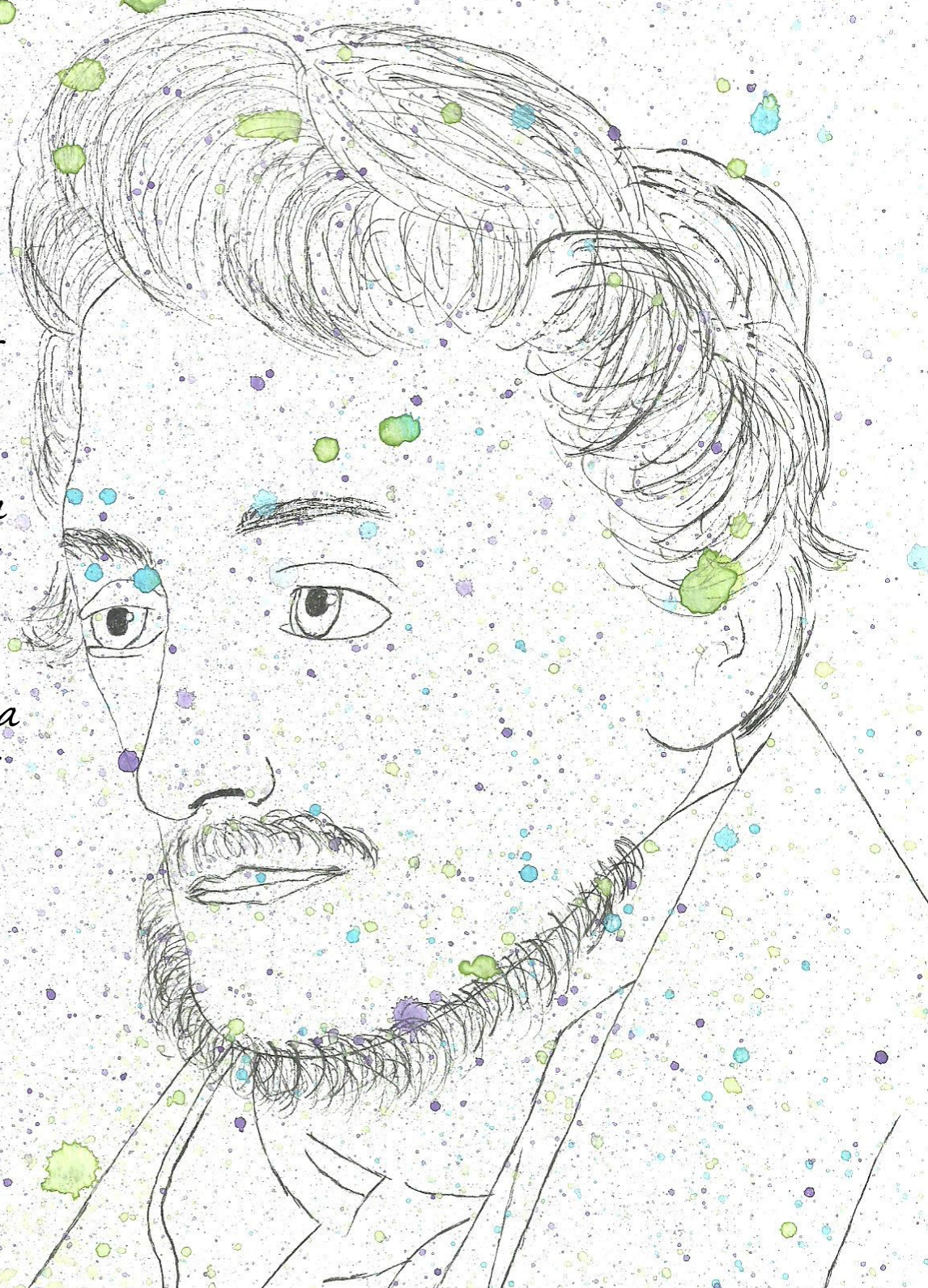


ale LEWEL

MARZEC 2018

W numerze:

- Wywiad z panią Joanną Włodarczyk, nauczycielką wychowania fizycznego – s. 8-9.
- Ulubione powiedzonka naszych nauczycieli – s. 15.
- Felieton „Szkota a życie” – s. 12-13.



Wszystkich chętnych licealistów i gimnazjalistów zapraszamy do współdziałania w redagowaniu gazetki szkolnej „aleLEWEL” która wznowiła w tym roku szkolnym swoją działalność. Opiekunem gazetki jest pani Anna Włodarczyk oraz pani Magdalena Woźniak. Gazetka jest owocem warsztatów dziennikarskich – zajęć prowadzonych w klasie I a i spotkań Koła Dziennikarskiego.

Szkolna gazetka jest miejscem, gdzie chętnie zamieścimy Twoje recenzje, wiersze, ciekawe artykuły. Jeśli chcesz podzielić się swoją twórczością z innymi – zapraszamy do współpracy!

Redakcja

Dołącz do nas!

Spotkania koła dziennikarskiego odbywają się w środy na 8 lekcyjnej. Podczas zajęć planujemy kolejny numer naszej gazetki, wymieniamy się spostrzeżeniami i pomysłami.

Obecny skład Koła Dziennikarskiego:

Agata Bogusz

Angelika Siwek

Weronika Tratkiewicz

Weronika Zając

Kamil Dziubak

Mikołaj Skwarek

Współpracują z nami:

Patrycja Celej

Gabriela Kaszuba

Kaludia Kmiecik

Zapraszamy do współtworzenia „aleLEWELA”

Spis treści:

Z życia gimnazjalisty: Szkolne obchody Dnia Liczby Pi – s. 3.

Z kroniki szkolnej – s. 4 –5.

Recenzje – s. 6-7.

Wywiad – s. 8-9.

Twórczość uczniów – s. 10-11.

Felietony – s. 12-13.

Z przymrużeniem oka – s. 14-15.

Zdaniem gimnazjalistów – s. 16.



Z życia gimnazjalisty

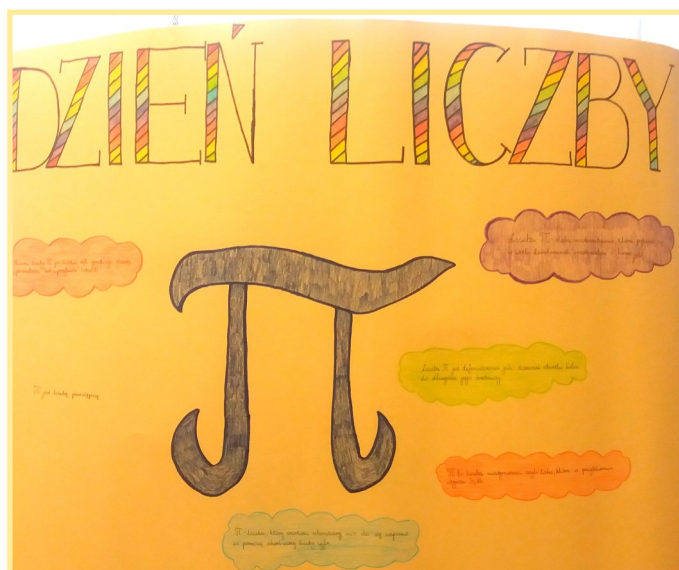
Szkolne obchody Dnia Liczby Pi

Dnia 14 marca 2018 roku uczniowie Publicznego Gimnazjum Powiatowego po raz kolejny świętowali obchody Dnia Liczby Pi.

Główne działania związane z tym dniem rozpoczęły się o godzinie 10:15, jednak już od samego rana na korytarzu rozwieszono były kartki z dziesiętnym rozwinięciem liczby. Od czwartej lekcji na sali gimnastycznej zgromadzili się uczniowie klasy drugiej i trzeciej gimnazjum, gdzie na uczestników czekali już organizatorzy – Łukasz Cegiełka, Mateusz Kępka, Marcin Miszkurka, Erwin Podołowski, a także odpowiedzialny za stronę techniczną, Konrad Dybcio. Wszystko nadzorował nauczyciel matematyki, pan Arkadiusz Jurzysta.

Jako pierwszy głos zabrał Erwin przybliżając genezę święta liczby Pi oraz obchody jej dnia w innych krajach. Chwilę później rozpoczęła się rywalizacja międzyklasowa. Chłopcy przygotowali kilka konkurencji, w których uczestniczyliśmy. Na końcu wyłoniony miał być zwycięski zespół.

Rozpoczęliśmy od wylosowania trzech przedstawicieli klas, którzy zajęli się przygotowaniem plakatu promującego matematykę i nieskończoną liczbę. W trakcie, gdy jedni oddawali się pracy artystycznej, inni brali udział w pozostałych konkursach. Pierwsza rywalizacja polegała na utworzeniu przez uczniów danej klasy jak największego koła ze swoich rąk. Kolejną było przemieszczanie się po sali gimnastycznej w grupie, której uczestników rozdzielały jedynie balony.



Następnie wszyscy uczniowie mieli utworzyć napis „3,14”. Wybrani gimnazjaliści musieli znaleźć jak największe koło w szkole i zmierzyć jego średnicę. Niezwykle dużo euforii i śmiechu wywołało zadanie polegające na przełożeniu materaca na drugą stronę w momencie, gdy stali na nim uczniowie. Najbardziej wymagająca konkurencja polegała na tym, aby zapamiętać jak najwięcej cyfr rozwinięcia dziesiętnej liczby Pi. Ostatnie punkty przyznane zostały za plakat. Po podliczeniu punktów wyłoniono zwycięzców. Ku naszej radości, z przewagą 10 punktów, triumfowała klasa III gimnazjum. W nagrodę za dzielne wykonywanie zadań otrzymaliśmy torbę ze słodkimi upominkami dla wszystkich.

Spędzone na sali gimnastycznej dwie godziny lekcyjne zakończyły się wielkimi porządkami. Święto Liczy

Pi na pewno można uznać za udane. Czekamy na kolejne, już za rok.

Patrycja Celej, uczennica klasy III gimnazjum

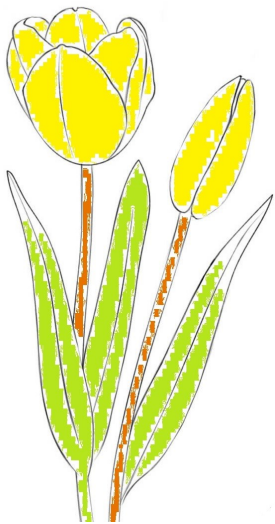


Wspomnienia z dawnych lat...

Marzec to jeden z ciekawszych miesięcy w roku szkolnym. W naszej szkole od lat obchodzony jest **Dzień Kobiet**, jak również **Dzień Wiosny**. W tym momencie chcemy Wam przybliżyć jak te święta wyglądały w latach wcześniejszych. Dla uczniów jest to ciekawa forma porównania lat obecnych i ubiegłych, a dla nauczycieli miłe wspomnienie.

Zapraszamy do oglądania!







Polskie kino, przeżywające w ostatnich latach swój renesans chyba nigdy nie miało tylu dobrych momentów. Pozycje takie jak „Ostatnia rodzina” czy nominowana ostatnio do Oscara koprodukcja „Twój Vincent” potwierdzają, że nasze kino to nie tylko denne komedie romantyczne z białym plakatem i Karolakiem, albo kolejna produkcja Patryka Vegi. Przy tak dobrej passie młodych, utalentowanych twórców nie należy jednak zapominać o perełkach, jakie wychodziły do dystrybucji we wcześniejszych latach.

Właśnie taką perełką jest „Erratum” z 2010 roku. Zarówno reżyserem, scenarzystą i producentem tej pozycji jest Marek Lechki, odpowiedzialny również między innymi za serial „Pakt” z 2015 roku, dostępny w serwisach HBO. „Erratum” to opowieść wielowymiarowa. Akcja rozgrywa się na wielu płaszczyznach, film obrazuje mnogość aspektów życia głównego bohatera, z którym tak naprawdę w pewnym stopniu utożsamić mógłby się każdy widz.

Michał Bogusz, grany przez Tomasza Kotę,

to postać pierwszoplanowa. Reżyser pokazuje nam fragment jego życia nie tłumacząc się z niczego dosłownie. Założkiem fabuły jest Michał – mąż, ojciec i syn, udający się do rodzinnego miasta. Tam musi stawić czoła swojej przeszłości, swoim relacjom z ojcem i... sobie. W taflి wszechobecnej w filmie wody Michał dostrzega swoje odbicie.

Ogromną zaletą „Erratum” jest wspomniana wcześniej dosłowność, a raczej jej brak. Marek Lechki nie wystawia nic na tacy, traktując widza jak inteligentną jednostkę. Widz sam musi wychwycić szczegóły, informacje, zamysł twórcy. Mnogość symboli, jakie trafiają się na każdym kroku, może zniechęcić przeciętnego kanapowego odbiorcę. Film zmusza do refleksji. Do zastanowienia się nad tym, co dzieje się na ekranie. Do ustawienia się naprzeciw tego, co w nas wywołuje.

Ujmując tę pozycję technicznie, nie da się jej wiele zarzucić. Aktorzy, na których spadła rola budowania atmosfery i ustanawiania nastroju spisali się bardzo dobrze. Reżyser podjął dobrą decyzję, nie umieszczając w opowieści zbyt wielu postaci. Chyba najbardziej mimo wszystko zwróciłam uwagę na pracę kamery. Ściślej na ujęcia w pomieszczeniach, najbardziej w domu rodzinnym Michała. Odebrałam wrażenie, że potęgują one przedstawienie jego emocji. Bliskie ujęcia oddają frustrację bohatera, ciasnotę i to jak trudno mu przebywać w tamtym miejscu. Jak trudno mu nie czuć się tam źle. Michał, przez przepełnione negatywnymi emocjami wspomnienia, przez zepsute relacje z ojcem, dusi się. To udało się uchwycić.

Mimo wszystkich pochwał należy zwrócić uwagę na jakość dźwięku. Często dźwięk w polskich produkcjach jest słaby. Źle nagrane dialogi, nieodpowiedni balans między muzyką a resztą.

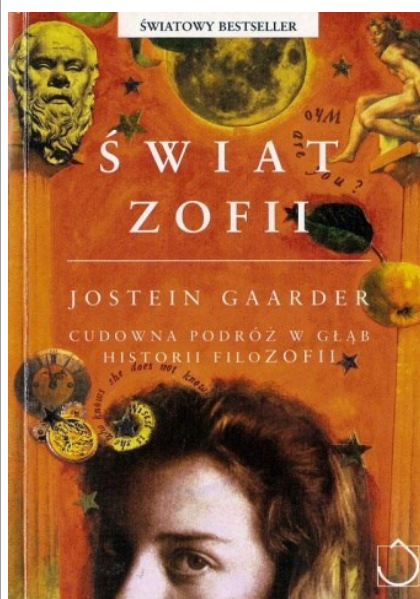


Tutaj nie było tragicznie, jednak momentami coś ewidentnie nie grało. Czasem trudno było zrozumieć słowa mówione przez bohaterów. Szkoda, bo dialogi w „Erratum” były według mnie świetne. Naturalne, adekwatne do postaci, wiarygodne.

Erratum, z łaciny błąd. Mimo znaczenia tytułu seans pozycji nie będzie błędem. To solidna pozycja dobrego polskiego kina. Film, który zosta-

je z widzem. W mojej opinii warto obejrzeć niemal każdy film, nawet ten średni, słaby lub bardzo zły, chociażby dlatego aby móc odnieść się do tych dobrych i zbudować ogólne, szerokie pojęcie o kinie. Ten jednak zdecydowanie leży po drugiej stronie i opisują go przeciwne przymiotniki.

Julia Syroka, klasa I a



Filozofia. Czy taka tematyka może zainteresować młodego człowieka? Najczęściej kojarzy się nam ze specjalistyczną terminologią, której nauka wydaje się trudna. Budzi to niechęć i sprawia, że rezygnujemy ze zgłębienia jej. Jaki jest więc sens w poznawaniu czegoś, co jest tak źle postrzegane?

„Świat Zofii” norweskiego pisarza Josteina Gaardera jest niesamowitą wędrówką po zakątkach ludzkiego umysłu. Przedstawi historię filozofii od filozofów przyrody po współczesnych myślicieli w zupełnie inny sposób. Autor nie używa trudnych pojęć, tym samym popularyzując naukę. Wielką pomocą w poznawaniu są obrazowe opisy i ciekawe porównania abstrakcyjnych myślicieli.

Książka może sprawiać wrażenie naukowej, lecz jest powieścią. Główną bohaterką jest czternastoletnia Zofia Amundsen, która pewnego dnia dostaje anonimowy list z pytaniem: „Kim jesteś?”. Owa przesyłka rozpoczyna jej kurs prowadzony przez tajemniczego filozofa. Na początku nauczyciel nie chce zdradzić swojej tożsamości, lecz wkrótce nastolatce udaje się go poznać. Od tej pory Alberto Knox udziela lekcji osobiście. Prowadzi wraz z Zosią niesamowite dialogi, wszystko dokładnie jej wyjaśniając. Bogate i obszernie opisy są świetnym uatrakcyjnieniem powieści. Czytelnik razem z nastolatką przeżywa wspaniałą podróż po kolejnych etapach filozofii. Poza tre-

ścią pogładową książka zawiera fantastyczną przygodę, której zakończenie jest bardzo nieprzewidywalne. Zagadkową postacią okazuje się być rówieśniczka Zosi – Hilda Moller Knag. Jakie znaczenie w historii Zofii i Alberto będzie miała dziewczynka?

Myślę, że my, nastolatki, poświęcamy zbyt mało czasu na wędrówkę w głąb siebie. Tracimy go na bezwartościowe czynności. Ciągłe ktoś powtarza „nie filozofuj”, co zdecydowanie zniechęca i sprawia, że wszelkie rozmyślenia kojarzą się nam negatywnie. Czy nie stajemy się wtedy szarą masą nieposiadającą własnego zdania? Wówczas nasza odporność na manipulację maleje. Światopogląd młodego człowieka jest zazwyczaj nie do końca jeszcze ukształtowany. „Świat Zofii” stać się może doskonałą pomocą w odnalezieniu siebie. Alberto nie przekazuje swojej ogromnej wiedzy jedynie Zosi, kieruje ją do każdego odbiorcy. Czytając książkę, nawet jeśli byśmy bardzo chcieli, nie pozostaniemy niewzruszeni na pytania zadawane nam przez nauczyciela. Rozwijają one naszą zdolność samodzielnego myślenia i zmuszają do refleksji.

Uważam, że „Świat Zofii” to książka, do której się powraca. Zdecydowanie nie jest powieścią do nieangażującego spędzenia czasu. Dzieło zmusza do myślenia. Jego głównym celem jest pokazanie czytelnikowi, że prawdziwy filozof powinien, tak jak dziecko, dziwić się światem; to jedyny sposób, aby zdobyć prawdziwą, nieprzemijającą wiedzę. Atutem utworu jest ciekawa fabuła, która zaskoczy niejednego początkującego filozofa.

Agata Bogusz
praca zajęła I miejsce w szkolnym konkursie literackim „Warto przeczytać tę książkę”

„NIGDY NIE PLANOWAŁAM PRACY W SZKOLE”

Wywiad z nauczycielką wychowania fizycznego Panią Joanną Włodarczyk

Angelika i Maja: Dzień dobry. Czy możemy przeprowadzić z Panią wywiad?

Pani Joanna Włodarczyk: Oczywiście. Chętnie odpowiem na Wasze pytania.

AiM: Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela? Co skłoniło do tego wyboru?

JW.: Nigdy nie planowałam pracy w szkole, a nawet kiedy po maturze trafiłam do szkoły to z myślą, że tylko na rok a potem znajdę coś innego. I ten roczek przedłużył mi się na kolejne 27 lat. Pierwszy wybór studiów to był AWF - ale kierunek rehabilitacja, a ponieważ nie udało się, zostałam na kierunku nauczycielskim.

Czemu akurat nauczyciel wychowania fizycznego?

Mój tata był nauczycielem wychowania fizycznego, a dodatkowo trenerem piłki nożnej. Od najmłodszych lat byłam ciągnana przez tatę na treningi, jeździłam na mecze, czasami zgrupowania czyli praktycznie rosłam na boisku. Od szkoły podstawowej jeździłam na większość szkolnych zawodów, od lekkiej atletyki przez tenis stołowy, a nawet jazdę na łyżwach. Nie były to wybitne wyniki, raczej uczestnictwo, ale byłam aktywna i utrzymywałam się w czołówce szkolnej. Dlatego oczywistym dla mnie był wybór WF-u.

Myślała kiedyś Pani nad nauczaniem innego przedmiotu?

Nie. Sprawdzanie zeszytów, klasówek i różnych prac nigdy nie wchodziło w grę.

Gdyby dzisiaj byłyby szansa na zmianę za-

wodu to zrobiłaby to Pani? Jeśli tak to na jaki?

O tak. Jeśli byłaby możliwość pracy np. w turystyce, pracy związanej z wyjazdami, organizacją jakichś wydarzeń zmieniłabym bez zastanowienia. Ale tu niestety bariera językowa jest dla mnie nie do pokonania.

Posiada Pani jakieś medale, puchary? Jaki jest Pani ulubiony sport? Czy uprawia Pani jakiś sport poza pracą?

Mój zawód wymusza na mnie utrzymanie w miarę możliwości przyzwoitej sprawności, wagi ... aż do emerytury, jeszcze dobrych kilkanaście lat. A tego nie da się zrobić bez dodatkowej, systematycznej aktywności fizycznej. Stawiam na sporty indywidualne. Przynajmniej raz w tygodniu pływam, biegam i oczywiście marsze nordic walking. Jeśli chodzi o puchary to dużą satysfakcję dały mi dwa – w nordic walkingu na dużych zawodach w Siedlcach oraz aquathlonie czyli połączeniu pływania 1km i biegu 10 km.

Czy lubi Pani swoją pracę?

Czasami tak, szczególnie wyjazdy na zawody.

Jak długo uczy Pani w tej szkole? Czy jest Pani zadowolona z pracy w tej szkole?

W tej szkole 7 lat. Wcześniej było to gimnazjum lub szkoła podstawowa. I szczerze mówiąc większą satysfakcję miałam z pracy z młodszymi, którzy jeszcze mają naturalną potrzebę ruchu i większe chęci.

Czy uczniowie chcą ćwiczyć?

Udowodniono naukowo, że w okresie dojrzewania słabnie spontaniczna chęć do aktywności fizycznej. I tym można tłumaczyć niechęć dziewcząt do męczenia się i wysiłku. Z drugiej jednak strony lekarze biją na alarm z powodu nadwagi, chorób przewlekłych,

słabej odporności co jest związane z brakiem aktywności fizycznej. A w środku stoję ja, muszę zmusić do czegoś czego się nie chce, ale jest konieczne. I tak podchodzę do lekcji...

-Przebierać się i biegać...

W jaki sposób mobilizuje Pani uczniów do aktywnego ćwiczenia na zajęciach wychowania fizycznego?

Staram się ruszać razem z nimi, oczywiście nie całe 70 minut godzin, bo na tyle nie mam już siły.

Czy zdarzyło się Pani wystawić negatywną ocenę na koniec roku ze swojego przedmiotu?

Tak. Była jedynka na koniec roku i egzamin poprawkowy. Ale wynikało to tylko z braku obecności na lekcjach, a nie braku umiejętności.

Dlaczego dzieci są coraz mniej aktywne?

Truizmem będzie obwinianie za to gier komputerowych, ale znając przyzwyczajenia nastolatków, niestety powtórzę popularne stwierdzenie, że większość z nich za dużo czasu traci przy komputerze i telefonie zamiast na boisku.

Czy uważa Pani, że nieocenianie uczniów z zajęć wychowania fizycznego to dobry pomysł?

Ocena z wychowania fizycznego jest potrzebna i motywuje do pracy. Jestem zdecydowana za ocenianiem zaangażowania i systematycznej pracy. Oceny z zaliczeń mają mniejszą wagę, a dziewczęta, które zawsze przebiegają się i aktywnie uczestniczą w lekcji, otrzymują oceny bardzo dobre.

Kto jest Pani ulubionym sportowcem?

Ulubiony sportowiec. Jest ich wielu. Podziwiam wielu polskich zawodników, którzy od-



nieśli sukcesy na najwyższych szczeblach i przez to stali się wzorami do naśladowania dla młodzieży. Uważam, że obok indywidualnych osiągnięć zrobili oni coś wielkiego dla setek młodych ludzi, a mianowicie pokazali sens ciężkiej pracy i to, że można odnieść wielki sukces. Od Adama Małysza zaczęła się era skoków narciarskich w Polsce, Justyna Kowalczyk też rozpoczęła modę

na sporty zimowe, za nimi dziesiątki dzieciaków wstępowały do klubów sportowych. Nie mówiąc już o tysiącach młodych piłkarzy, którzy za przykładem Roberta Lewandowskiego codziennie ruszają się na boiskach i marzą o wielkiej karierze. Cenię również jako sportowca osobę Otylii Jędrzejczak. Odnosiła największe sukcesy w pływaniu, ale nawet po zakończeniu sportu zawodowego mobilizuje tysiące ludzi do aktywności. Jest inicjatorką największej masowej imprezy pływackiej w Polsce – Otyliady, w której brało udział kilka tysięcy pływaków.

I na koniec proszę dokończyć zdanie:

W życiu najważniejsze jest...

Hmmm... w życiu najważniejsze jest...

Każdy ma swój system wartości. Nie będę oryginalna i chyba na pierwszym miejscu wymienię jednak zdrowie. Oprócz tego na pewno poczucie bezpieczeństwa - gdzie nieoceniona jest rodzina i przyjaciele oraz pasje, które dają radość z życia.

Dziękujemy bardzo za odpowiedź na nasze pytania. Do widzenia.

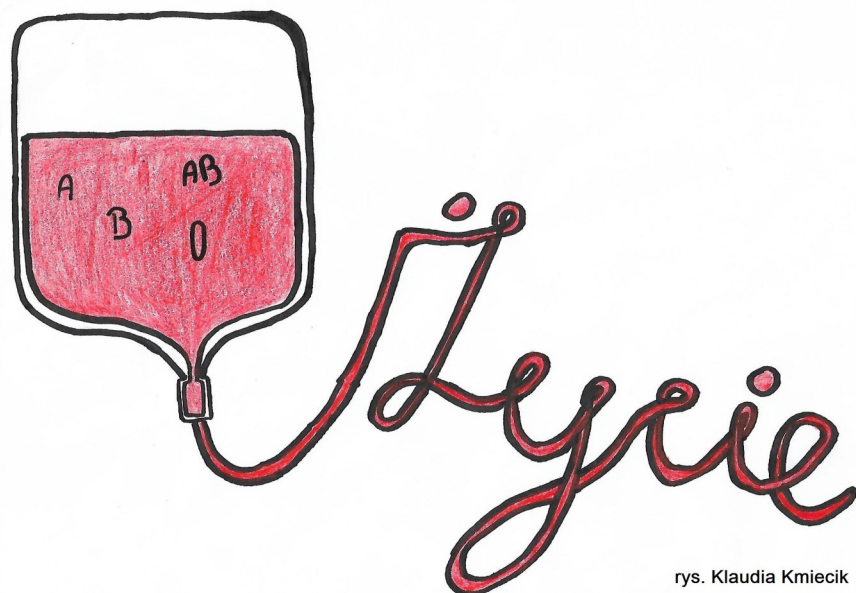
Ja również dziękuję, do zobaczenia.

Wywiad przeprowadziły: Angelika Siwek i Maja Wieniatowska, uczennice klasy I a

Niektórzy lubią poezję, niektórzy piszą wiersze...

Krew – najpiękniejszy dar, najlepszy lek

Czym jest właściwie krew, zapytacie.
Za chwilę ode mnie odpowiedź otrzymacie.
Jest to płynna tkanka, w naczyniach krążąca;
Przez serce pompowana, do komórek płynąca.
Bez niej nie moglibyśmy żyć;
To najpiękniejszy dar i lek, nie ma co tu kryć.
To taka przyjaciółka od serca, która zawsze by chciała
Utrzymywać odpowiednią temperaturę ciała.
Tlen, CO₂, hormony, substancje pokarmowe
Transportując, zapewnia funkcjonowanie prawidłowe.
Procesy krzepnięcia to również jej kompetencje,
Swoimi właściwościami zwalcza konkurencję.
Konkurencją są drobnoustroje, które by chciały
Zrobić w organizmie bałagan niemały.
Lecz ona nie pozwoli tak nas traktować.
Bierze udział w procesach obronnych, by zdrowie ratować.
Teraz już wiecie, co cennego posiadacie,
Więc podzielcie się ze światem tym, co macie.
W białaczce, niedokrwistości często się jej potrzebuje,
Przy przeszczepianiu narządów życie ratuje.
Wymagają jej także chirurgiczne interwencje,
Na szczęście w naszych sercach często dobre intencje.
Warto się dzielić tym, co za darmo mamy,
Bo pamiętajmy, że sami często z życiem igramy.
I taka sytuacja też się zdarzyć może,
Że czyjaś krew nam samym kiedyś pomoże.
Taki czyn to przede wszystkim wielka satysfakcja.
Należy się za niego na stojąco owacja.
Oddając krew, bohaterami się stajemy,
Bo drugiemu człowiekowi życie ratujemy.
Dobro powraca, więc dobre uczynki propagujemy,
Potrzebującym w postaci krwi pomoc oferujemy.
Zmieniamy świat na lepsze, dajmy innym cząstkę siebie,



rys. Klaudia Kniecik

A za pomoc humanitarną spotkamy się w niebie.
Życie to piękny dar – u innych go podtrzymujemy.
Zostaliśmy stworzeni do miłości – więc ją okazujemy.

Jeśli to do Was nie przemawia ,
wymienię inne plusy po dwukropku:
Posiłek regeneracyjny, zwrot kosztów przejazdu i zarobku.
Honorowemu krwiodawcy przysługują jeszcze inne udo-
godnienia.
Więc dziel się krwią – zyskujesz, a nie masz nic do stracenia.
Oddawanie krwi jest bezpieczne, możecie być pewni tego.
Pobierana jest sprzętem użytku jednorazowego.
W punkcie pobrań sprawnie wszystko się obchodzi.
Z tego miejsca z uśmiechem na twarzy się wychodzi.
Na śniadanie należy zjeść lekki posiłek,
Na miejscu się zarejestrować, co potrwa chwilę.
Następnie zaproszą cię do pracowni lekarskich analiz,
Gdzie w mgnieniu oka poziom hemoglobiny ustalisz.
Gabinet lekarski to kolejna stacja.
Czeka cię tam krótkie badanie, wywiad, kwalifikacja.
Później trzeba uzupełnić płyny, więc wodę dostaniesz.
I punkt kulminacyjny – czyli krwi oddanie.
Od pięciu do ośmiu minut ta czynność zajmie ci,
Ubędzie czterysta pięćdziesiąt mililitrów krwi,
Podczas gdy pięć litrów krąży w dorosłego ciele.
Sam widzisz, że oddana dawka to nie aż tak wiele.
I jesteśmy na mecie – przez chwilę siły regenerujesz,
I za krew posiłek kaloryczny otrzymujesz.
I właśnie poznałeś procedurę krwi oddawania.
Sam przyznasz, nie ma dużo do zapamiętania.
Jeżeli będziesz mógł oddać krew w przyszłości,
Zachęcam do skorzystania z tej możliwości.
Są ludzie czasowo i na stałe zdyskwalifikowani.
Nie mogą oddać krwi więc ty zrób to za nich!
18- 65 – wtedy możesz oddać krew – to wiekowy przedział;
Przydatna informacja, byś na przyszłość wiedział.

Liczba dawców spada, a wzrasta zapotrzebo-
wanie.

Krew jako lek ma ogromne zastosowanie.
W tym miejscu pokłon w stronę Honorowych
Dawców się należy.

Są dla was wzorem do naśladowania, droga
młodzieży.

Wy w przyszłości bierzcie z nich przykład.
Mam nadzieję, że przydatny dla was był mój
wykład.

Morał zapamiętajcie i uwierzcie mi:
Na wagę złota jest każda kropla krwi.

Gabriela Kaszuba,
uczennica klasy III gimnazjum
(wiersz zajął I miejsce w powiatowym konkur-
sie PCK Garwolin zorganizowanym przez Re-
gionalne Centrum Krwiodawstwa

Zachęcamy do przeczytania wierszy uczennicy Liceum. Autorka chciała pozostać anonimowa, więc nie ujawniamy jej imienia i nazwiska.

otwieram oczy
nadziwić się nie mogę

żyję!

biorę głęboki wdech
wypuszczam powietrze powoli
oswajam się z myślą
tak zgubną jak żadna

żyję!

– co teraz?

ZAPAL(ka)

Jestem jak zapalka
Najpierw wesoła
Zaskakuje żywiołowością
Tak radośnie podchodzę do wszystkiego

Potem mój ogień się zmniejsza
Wystarczy mocny podmuch
by mnie ugasić

Na koniec jestem wypalona
Malutki proch nic więcej
Dla nikogo nic nieznacząca
Ignorowana
bo już niedająca światła

SEN

Piękny sen
a w tym śnie
byłam ja
tylko inna
taka

Szczęśliwa

ZAMARZAM

Chłód słów
Zamraza mnie od środka
Gaśnie żar serca
Dusza moja kamienieje
Staje się nieczuła
Rany się nie scalają
Tworzą pęknięcia
szpecą
Umieram od słów
Rzuconych pochopnie
bez zastanowienia

KŁÓTNIA

Moje słowa
Ranią twą duszę

Przepraszam za łzy

Moje czyny
sprawiają że się smucisz

Przepraszam za cierpienie

Moja osoba
Sprawia zamieszanie
Choć wiem że chciałaś dobrze
Źle się z tym wszystkim czuje
Widząc że mnie kochasz
Zrobiłabyś wszystko dla mnie

A ja?
Wciąż ranię...

Trudno zliczyć
Który to już dzień
Którą noc
Nie chce się do ciebie odezwać
Nie chce pogodzić
Bo wstydzę się przyznać
Że mnie również
Ta kłótnia boli

SZKOŁA A ŻYCIE

Szkoła aspiruje do miana instytucji przygotowującej uczniów do życia. Nasza nie jest tu wyjątkiem i jeden z pierwszych punktów statutu wspomina o tej przygotowawczej misji. Ciężko jest mi jednak nie uśmiechnąć się czytając coś takiego. Wielu uczniów zapewne również nie odnosi wrażenia bycia przygotowywanymi do wejścia w świat podczas kolejnej, niezbyt ciekawej lekcji. Przyjrzyjmy się więc czego szkoła nas nie uczy, a powinna, jeśli pragnie przygotowywać swoich podopiecznych do życia.

Dość oczywistą rzeczą, jaka się dzieje w szkole jest przekazywanie wiedzy. Wiedza się przydaje, więc wydawało by się, że szkoła faktycznie jest w stanie pomóc nam wejść w dorosłość. Czy jednak tak jest? Wielokrotnie usłyszeć można pytanie: „do czego mi się to przyda w życiu?”. I faktycznie, nawet jeżeli z daną dziedziną pragniemy spędzić resztę życia, to reszta tego, czego nauczy nas szkoła nigdy się nie przyda. „Ale skąd wiesz, że kiedyś ci się to nie przyda?” – często można usłyszeć w odpowiedzi. Problem jest jednak taki, że to ‘kiedyś’ prawdopodobnie nadejdzie wtedy, kiedy zdążymy już owo ‘to’ zapomnieć. Informacje niepotrzebne mózg usuwa, a napisanie tego samego sprawdzianu już tydzień po może być znacznie trudniejsze. Innym problemem jest to, że nie podejrzewałbym szkoły o zdolność przewidywania tego, co będzie przydatnym za 20 lat. Tej wiedzy dzisiaj może nawet nie być. Nauka i technika rozwijają się obecnie w zawrotnym tempie, więc aby dostosować się do tych zmian, należy się uczyć ciągle.

Człowiek współcześnie, a tym bardziej w przyszłości będzie musiał uczyć się całe życie. Edukacja odebrana w szkole jednak nie przystosowuje nas do tego. Nie uczy się nas, skąd samemu czerpać wiedzę, bo po co? Mamy podręcznik zatwierdzony przez MEN, zgodny z podstawą programową oraz nauczyciela – eksperta i autorytet w danej dziedzinie. Prace domowe polegające na samodzielnym wyszukiwaniu informacji również nie stanowią dużego problemu, bo jeżeli co roku uczniowie mają dowiedzieć się o żywocie Kochanowskiego, to ktoś w końcu napisze gotową pracę na ten temat i wstawi na sciage.pl. Nie prezentuje się sposobów oceniania źró-

deł czy wykrywania stronniczości i manipulacji. Zamiast tego dorastamy w świecie, gdzie otaczają nas wiarygodne (przynajmniej w swoim mniemaniu) źródła wiedzy – najpierw rodzice, a potem nauczyciele. Problem polega na tym, że w życiu spotykamy się z różnymi źródłami, przeważnie słabymi. Nie zdając sobie sprawy, że są źródła lepsze i gorsze oraz dlatego jedne są lepsze od drugich, jesteśmy bardzo podatni na wszelką manipulację, której dzisiaj ani nie brakuje, ani nie ubywa.

Innym problemem związanym z pozyskiwaniem wiedzy jest to, że tak rzadko poruszana jest kwestia tego, jak się uczyć. Jednocześnie szkoła wymaga posiadania tej umiejętności i to przynajmniej na dość przyzwoitym poziomie. Problem braku biegłości w edukowaniu samego siebie jest bardzo obecny, a jego skutki wykraczają poza samo pogorszenie ocen. Jeżeli wielokrotnie podejmujemy się czegoś, co nam nie wychodzi, budzi się w nas frustracja, a do samej czynności się zniechęcamy. To samo może być z uczeniem się – nie tylko nie będziemy tego potrafili, ale niemiłe doświadczenia ze szkoły będą trzymały nas od tego z daleka.

Kolejnym elementem nieobecnym w systemie edukacji jest samodzielne i krytyczne myślenie. Ten punkt oczywiście łączy się nieco z pierwszym. Dlaczego uczeń miałby formułować samodzielne wnioski? W szkole jest to niepotrzebne – uczy się zamiast tego wniosków, które ktoś niegdyś wysunął. Dlaczego miałby podważać przedstawiane mu racje? Program nauczania jest jeden, zatwierdzony i do zrealizowania. Nie pomaga w tej kwestii autorytet nauczyciela, który powoduje, że wielu uczniów obawia się w ogóle zakwestionować to, co belfer mówi, często w obawie przed tym, że zostanie skrytykowany. Większość lekcji wygląda tak, że jest tylko jedna strona mówiąca przez 40 minut oraz druga, która przez te 40 minut musi tego słuchać. Najzabawniejsze jest jednak to, że samodzielne formułowanie opinii jest w szkole wymagane, chociażby na maturze ustnej. Wówczas pojawia się problem, któremu jednak nie jest winny tylko uczeń – nikt go bowiem nie uczył tego, czego się teraz od niego wymaga. W dorosłym życiu jesteśmy wielokrotnie pytani o zdanie – chociażby podczas wyborów. Wielokrotnie podczas ankiet ulicznych czy codziennych sytuacji widoczne jest wówczas zakłopotanie i problem z ekspresją wła-



snych myśli.

Podobnie brakuje w szkole dyskusji. Co prawda u nas pojawiają się zajęcia takie jak koło debat, ale generalnie dyskusowanie jest nieobecne. Jak mówiłem, na lekcjach to raczej jedna strona mówi, a inne zda-

nie może być czasem nawet niepożądane. To tylko pogłębia problem braku umiejętności formułowania poglądów, bo tym bardziej nie jest to potrzebne.

To, co w szkole nie znajduje również ważnego miejsca, to kwestie zwane życiowymi. Radzenie sobie ze stresem, rozwiązywanie konfliktów czy umiejętność rozwiązywania problemów własnych i cudzych przewidziane jest na zajęcia z psychologiem, czyli co najwyżej kilka godzin w roku – lewo się to zauważa. Nie są to sprawy mało ważne, nawet uczniowie codziennie mierzą się ze stresem, gdy w pośpiechu od-

powiadają przed tablicą, a lekcje w tygodniu są tylko dwie. Poza tym nie samą wiedzą człowiek żyje, a nawet więcej – jest ona mniej ważna niż umiejętność radzenia sobie z emocjami. Mniej słyszy się o samobójstwach popełnionych z ignorancji niż z powodu trudności emocjonalnych, z którymi człowiek nie umiał sobie poradzić. Śmiem również wątpić w to, że mądry człowiek to koniecznie szczęśliwy człowiek, a głupich i uśmiechniętych jest wielu.

Zbierając wszystko do jednego akapitu – szkoła nie bardzo uczy nas ani tego, jak w niej skutecznie przetrwać, ani tego, jak po tym, gdy ją przeżyjemy, poradzić sobie na wolności. Koncentruje się na przekazywaniu wiedzy, w bardziej lub mniej skuteczny sposób, nie ucząc jednak jak poradzić sobie poza szkołą. Można ją przyrównać do mamy, która troszczy się o dziecko, nie uczy go jednak jak sobie bez matczynej opieki poradzić. Koncentracja na przekazywaniu samej wiedzy powoduje również marginalizowaniem innych, istotnych kwestii.

Kamil Dziubak, uczeń klasy I b

CICHY ZABÓJCA ŚWIATA

Świat ulega nieustannym zmianom. Telefon, laptop, tablet - nie da się ukryć, że posiada je praktycznie każdy. Dodajmy, że z pełnym dostępem do Internetu, czyli skarbnicy nieograniczonej wiedzy i multum portali społecznościowych. Facebook, Snapchat, Messenger, Instagram zabierają nam cenny czas. I jak zwykle ze wszystkiego korzysta młodzież - wszechwiedzące dzieci, które pojmują funkcjonowanie aplikacji w kilka minut, gorzej idzie im z nauką.

Złodziej czasu - tak mogłabym określić w dwóch słowach Internet, a nawet wysunąć gorsze oskarżenie - cichy zabójca. Dlaczego? Robi to w taki sposób, że nikt nie jest tego świadomy. Powoli, stopniowo zabiera młodym to, co piękne. A my, jak te kukielki, tracimy niezapomniane chwile. Można by było temu zapobiec, ale łatwiej jest zabić czas korzystaniem z Internetu, który powoli wciąga i zabija... Gina uczucia, miłość. To co najpiękniejsze w książkach i filmach, nie ma już takiego znaczenia.

- Gdzie poznałaś swojego chłopaka?

- W Internecie.

- A jak długo się spotykacie?

- W sumie na żywo to się jeszcze nie widzieliśmy, ale kontakt mamy przez cały dzień.

Słyszycie jak to brzmi? To jest przerażające. I wiecie co mnie w tym wszystkim najbardziej denerwuje? To, że takich osób jest coraz więcej. No life'y - tak o nich

mówimy. Wesele, komunia, chrzciny, święta - ciągle Internet. I tak w kółko. A później jak to rok szybko minął... Niech ktoś mi powie gdzie jest w tym wszystkim czas wolny? Na naukę, rozmowy, rozwijanie pasji. Jak mówił na jednym bloku motywacyjnym Piotr Ciszewski - zdobywca Mount Everestu - „Świat nie zginie bez Ciebie, uwierz mi, jeżeli odłożysz ten telefon na 5 minut”.

Badania wykazują, że nie mamy podzielnej uwagi. Potrafimy skupić się tylko na jednej rzeczy, nie dwóch. Zatem dlaczego wciąż popełniamy te same błędy? Nie mogę zrozumieć, jak tak oczywiste rzeczy są trudne do pojęcia. Nagłówki gazet ciągle dają na do myślenia: „zginęła na pasach, zajęta telefonem”, „wzrost liczby maturzystów poprawiających maturę” itp. I odpowiedź nasuwa się sama.

Drodzy rówieśnicy! Nie dajmy się temu zabójcy. Niszczy on świat, ludzi, zabija nas od środka i nasze uczucia. Stajemy się skamieniali, inteligencja nasza maleje, rzadziej spotykamy się z ludźmi, nie wychodzimy z naszych pokojów, nie odchodzimy od biurka, nie wstajemy z łóżek. Niedługo albo stracimy jakikolwiek kontakt z realnym światem, albo zbliżymy się do poziomu małp. Komputer przejmuje nad nami władzę. Stajemy się potworami w ludzkiej skórze. Nie pozwólmy na to. Musimy pokonać tego zabójcę. Niech nie czuje się bezkarny!

Z przymrużeniem oka

ROZPORZĄDZENIE

w sprawie limitu ziewania na terenie szkoły

Niniejsze rozporządzenie obowiązywać będzie od dnia obwieszczenia, tj. 21 III 2018 roku na terenie Liceum Ogólnokształcącego im. Joachima Lelewela z oddziałami gimnazjalnymi w Żelechowie.

Rozporządzenie, zwane dalej dokumentem bądź przepisem prawa, dotyczy wszystkich pracowników szkoły a także uczniów.

Na mocy tego dokumentu wszystkie osoby ograniczone zostają limitem ziewania.

Decyzja władz wynika z potrzeby kultywowania już wśród młodych obywateli zamiłowania do pracy, wysiłku, nauki i zaprzestania propagowania zmęczenia i niewyspania. Szczególną rolę odgrywają nauczyciele, którzy muszą być przykładem odpowiedniej postawy dla swoich wychowanków.

Wszyscy uczniowie mają prawo do wykonania trzech ziewnięć, jednakże tylko w godzinach 7.30-8. 30, wyłączając z tego czas trwania lekcji. Dotyczy to terenu całej szkoły wraz z obszarem znajdującym się w promieniu dwóch kilometrów.

Każde ziewnięcie musi być wykonane odpowiednią techniką, o której informują plakaty rozwieszone na tablicach informacyjnych oraz w załączniku nr 1. W przypadku niestosowania się do tej metody, ucznia czeka kara zawarta w punkcie nr 10.

Każdorazowe ziewnięcie musi zostać zgłoszone do nowo utworzonej straży ziewania, której pracownicy będą znajdować się w wyznaczonych punktach na terenie szkoły. Każdy incydent zostaje wpisany do Książeczki Wykonanych Ziewnięć i Kar Wystosowanych przez Straż Ziewania (w skrócie KWZ i KWpSz) zgodnie ze wzorem zawartym w załączniku nr 2.

Imienne KWZ i KWpSZ można odbierać w terminie od 21 III do 10 IV 2018 r. w sekretariacie szkolnym.

W przypadku wykonania ziewnięć w liczbie przekraczającej normę uczeń jest natychmiast kierowany do szkolnej pielęgniarki i tam poddawany przynajmniej dziesięciogodzinnej kwarantannie, zakończonej, zależnie od wyników badań, odebraniem przez rodziców lub karetkę pogotowia.

W przypadku niezgłoszenia ziewnięcia lub wykonania go niezgodnie z zasadą opisaną w punkcie nr 6, ucznia czeka natychmiastowa kara: zawieszenie możliwości ziewania przez miesiąc, praca wolontariusza przy obsłudze Straży Ziewania lub uczestniczenie w szkoleniach o szkodliwości ziewania.

Nauczyciele i pozostali pracownicy szkoły mają zakaz wykonywania wszelkich ziewnięć na terenie całej szkoły. Wyjątkiem jest pokój nauczycielski, jednakże zgoda na ziewanie w tym miejscu zostanie ogłoszona na podstawie referendum, którego szczegóły podane będą wkrótce.

Wszelkie zażalenia, a także zapytania dotyczące niniejszego przepisu prawnego, należy kierować do oddziału „I Tak Z Tym Nic Nie Zrobimy” (skrócie ITZTNNZ)

Nie przewiduje się zniesienia niniejszego rozporządzenia ani poszerzenia limitów.

Patrycja Celej



Ustyszane na lekcji...

Nasi nauczyciele mają duże poczucie humoru, zresztą sprawdźcie sami.

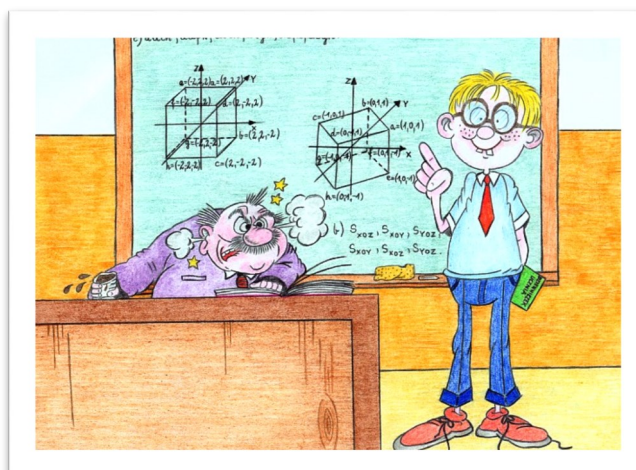


Sor Ekiert

Czyś ty z byka spadł?
O święta godzillo!
Ty nie kumaszc raczej.
Za długo nie myśl, bo mózg nie może tak
długo pracować.
Kto ma pecha w przedsiębiorczości, ten ma
szczęście w miłości.
Powiedzcie, drogie smerfy.
O, dobrze, że idziesz do odpowiedzi, to mi
długopis wyrzucisz.
Kino bambino.
To nie żółty tylko masło z miodem.
Taki typowy rolnik nie wybiera sobie np. 22
lipca i nie mówi - see you.
O człowieku negroidalnym:
-usta duże, nie dlatego, że całusnik
-włosy takie gęste, żeby mu czachy nie prze-
grzało
-nos duży nie dlatego że dłubie, ale żeby się
sztachnąć powietrzem
Chłopcy nie przejmujcie się, jak nie znajdzie-
cie żony, to na starość jedzcie do Ciechocin-
ka.
Z Pocahontas się skumał.
Gdzie jest bliżej z lubelskiej: do szpitala czy
kostnicy? - a co będziemy się zastanawiać—
jedno i to samo

Sor Jurzysta

Co to, koncert życzeń?
Kalkulator jest wdrożony, wie o co chodzi.
Jeżeli nic nie widać, to trzeba otworzyć oczy.
Widzę, że matematyka, co niektórym szkodzi
Szacher, macher!
-Sorze, krzesło jest popsute.
-To proszę nie kręcić tak bioderkami.
Ości zostały rzucone
Drodzy Parafianie!
Kto chce do cy?
Spokojnie, oby nie Soru, niektórzy mówią
Sruuu...
-Odda Sor sprawdziany?
-Nie, będę chował całą noc!
Ja was oświecę, niech stanie się światłość.



Zdaniem gimnazjalistów... Czy Internet jest szansą dla młodego człowieka?

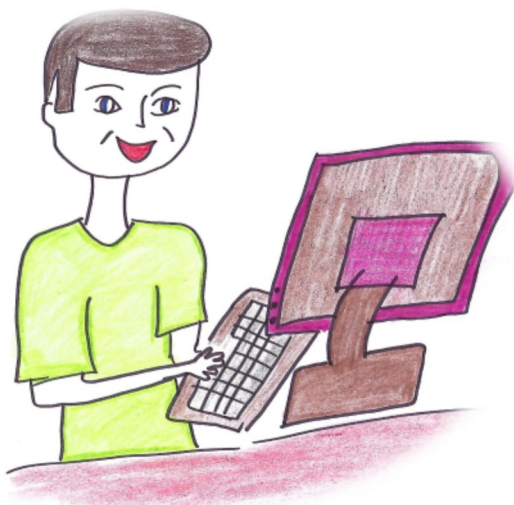
„ Jest szansą. Mamy dostęp do wiedzy, która jest nam potrzebna. Dzięki sieci jesteśmy w stanie za pomocą kilku kliknięć dowiedzieć się naprawdę dużo.”

„ Dzięki Internetowi zawsze jesteśmy na bieżąco ze wszystkimi informacjami. Wszelkie nowinki docierają do nas bardzo szybko, chociażby wiadomości o celebrytach. Może nie to interesuje każdego, ale na pewno znajdują się tacy, którzy cenią sobie takie wieści”

„ Z Internetu wiele osób czerpie inspirację. Wszystko było by dobrze, gdyby nie to, że przez to młodzi często nie mają swojego zdania, tylko obserwują to, kto co powiedział i ile mają followersów na Instagramie.”

„ Powszechnie wiadomo, że Internet zabiera nam dużo czasu, który moglibyśmy mądrze spożytkować, poza tym uzależnienia, a to jest bardzo poważna sprawa. Słyszymy o tym często i wydaje się, że problem ten jest dużo bardziej powszechny niż się niektórym wydaje. Wystarczy zapytać nas, uczniów, czy wyobrażają sobie godzinę czy dwie bez telefonu – większość odpowie, że NIE. To naprawdę niepokojące.

„ Możemy rozwijać swoje zainteresowania, pasje, nawiązywać kontakt z osobami, które mają podobne hobby jak my. Wchodząc na odpowiednie strony, możemy uczyć się rysować, grać na instrumentach, nie każdy bowiem ma dostęp do odpowiednich szkół. Pomocne są również filmiki instruujące, jak coś wykonać właściwie.”



Podobno nie ma głupich pytań

- Jak się nazywa miejsce, gdzie koty łowią myszy?
- Kotłownia!
- Jakiego kroki należy podjąć, gdy spotka się wściekłego psa?
- Jak najdłuższe.
- Jak nazywa się kobieta, która wie, gdzie codziennie znajduje się jej mąż w nocy?
- Wdowa.
- Co robi traktor u fryzjera?
- Warkocze!
- Jak się nazywa przesolona firanka?
- Zastona.
- Jakie są ulubione chipsy hydraulika?
- Kranchips.
- Czy mieszkańcy Marsa mają prąd elektryczny?
- Nie, bo nie mają uziemienia.
- Spice Girls za 50 lat?
- Old Spice.
- Największa głupota świata?
- Kupić portfel za ostatnie pieniądze.

